

# Podkreślić symbolikę, tchnąć miejskie życie

Z profesorem Piotrem Lorensem rozmawia Ewa Karendys

W sąsiedztwie powstają nowe inwestycje o miejskim, a nie przemysłowym charakterze. W konsekwencji plac Solidarności będzie nie tylko przestrzenią symboliczną, lecz także nowym placem miejskim — mówi Piotr Lorens, Architekt Miasta Gdańska, które ogłosiło konkurs na rewaloryzację placu o szczególnym znaczeniu\*.



foto: Inez Piniak / Gdansk.pl

## Prof. Piotr Lorens

Architekt Miasta Gdańska, kierownik Katedry Urbanistyki i Planowania Regionalnego na Politechnice Gdańskiej. Jego głównym przedmiotem działalności badawczej jest przywracanie do życia zdegradowanych fragmentów miast. W 2001 roku obronił rozprawę doktorską poświęconą rewitalizacji frontów wodnych miast portowych. W 2016 roku otrzymał tytuł naukowy profesora. Pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich.

**Ewa Karendys:** Plac Solidarności w Gdańsku nie wykorzystuje swojego potencjału?

**Piotr Lorens:** Dzisiaj pełni funkcję upamiętniającą stoczniovców poległych w Grudniu 1970 i — poniekąd — wydarzenia Sierpnia '80. Poza pomnikiem i tablicą z nazwiskami poległych nie jest obudowany obiektami i funkcjami, które tworzyłyby prawdziwie miejski plac. I dotyczy to zarówno bezpośredniego otoczenia, jak i sąsiednich działek, bo one także wpływają na odbiór placu Solidarności i jego funkcjonowanie. Z tym problemem musimy sobie poradzić.

**Ewa:** Czyli teren wymaga przemyślenia na nowo?

**Piotr:** Wymaga zastanowienia się, jakie funkcje plac powinien pełnić w przyszłości i jaką formę zagospodarowania należy wykształcić na otaczających działkach.

**Ewa:** W sąsiedztwie po wielu latach stagnacji trwa inwestycyjny boom, Młode Miasto zaczyna wypełniać nowa zabudowa mieszkaniowa i usługowa. Otoczenie placu Solidarności już dziś mocno się zmienia.

**Piotr:** Bardzo mocno. W 1980 roku, kiedy budowano Pomnik Poległych Stoczniovców, plac był miejscem styku dzielnicy miasta i terenów stoczniovców, pełnił funkcję głównie symboliczną. Natomiast w tej chwili w sąsiedztwie powstają nowe inwestycje o miejskim, a nie przemysłowym charakterze: Doki [proj.: Fort Targowski — przyp. red.], Żurawie [proj.: Lahdelma & Mahlamäki

Architects — przyp. red.], na zapleczu Europejskiego Centrum Solidarności nowe budynki wznosi Echo Investment. A w planach jest jeszcze zabudowa terenów Stoczni Cesarskiej oraz projekt SCG na terenach tak zwanego półwyspu Drewnica. Te wszystkie obiekty staną się fragmentem nowej części Śródmieścia Gdańska. A w konsekwencji plac Solidarności będzie nie tylko przestrzenią symboliczną, lecz także nowym placem miejskim.

**Ewa:** Zaczniemy korzystać z niego w inny sposób?

**Piotr:** Nie mam wątpliwości, że ze względu na historię powstania pomnika, pamięć o robotnikach stoczniovców i symbolikę wydarzeń Sierpnia '80, niezwykle istotnych dla historii Polski i świata, funkcja upamiętniająca pozostanie wiodącą. Nie będzie jednak jedyną. Plac Solidarności może — i zdaniem wielu osób — powinien również stać się miejscem rekreacji, przestrzenią spotkań, organizacji różnych wydarzeń, niekoniecznie tylko tych związanych z obchodami sierpniowymi i grudniowymi.

**Ewa:** Dzisiaj plac pełni też funkcję tranzytową, korzystają z niego osoby, które idą tędy do pracy, spacerują.

**Piotr:** W tej chwili mamy głównie turystów, którzy odwiedzają plac Solidarności, Europejskie Centrum Solidarności i Salę BHP. Są też pracownicy, którzy mijają ten teren, idąc do stoczni na Wyspę Ostrów. Można przy tym założyć, że tych pracowników będzie więcej, bo na Wyspie Ostrów szykują się nowe inwestycje przemysłowe.

A za chwilę będziemy mieli jeszcze mieszkańców tego terenu. Widać to na przykładzie inwestycji Doki — po oddaniu pierwszego budynku mieszkaniowego oraz inauguracji działalności Montowni ruch, przede wszystkim pieszy, w rejonie ulicy Rybaki Górne wzrósł wielokrotnie. Pamiętać przy tym musimy nie tylko o tych inwestycjach, które już wyrastają z ziemi i za dwa, trzy lata zaczną w pełni funkcjonować, ale też o przyszłych budynkach, które jeszcze nie są nawet na etapie projektu.

**Ewa:** Takich terenów też jest wiele.

**Piotr:** Tak. Chodzi tu między innymi o działki dawnego szpitala stoczniovców, olbrzymi teren Stoczni Cesarskiej, rejon półwyspu Drewnica, czyli ulicy Elektryków, która w tej chwili funkcjonuje głównie w kontekście życia nocnego. Młode Miasto będzie się wypełniać zabudową także od strony północnej, gdzie wzdłuż ulicy Jana z Kolna powstają obiekty biurowe, a w planach są kolejne. Co ważne, nowe obiekty mogą powstać też na

terenie obok pętli autobusowej przy ulicy Jana z Kolna. W tej chwili jest tam wielopoziomowy parking, ale umowa dzierżawy terenu za kilka lat się skończy. Czas więc pomyśleć, czy można wprowadzić tam nową funkcję, a przede wszystkim — zagospodarować cały ten teren na nowo.

W konsekwencji wspomnianych przekształceń liczba użytkowników tej przestrzeni niewątpliwie wielokrotnie wzrośnie, a ich profil będzie bardzo zróżnicowany. Oprócz mieszkań powstaną przecież inwestycje biurowe i przede wszystkim — o charakterze usługowym, które też będą generowały ruch. Przykładem jest otwarta w tym roku Montownia. W tej chwili nie ma z jej rejonu dojazdu do placu Solidarności, ale zakładam, że takie powiązanie prędzej czy później się pojawi.

**Ewa:** Wiadomo, ilu mieszkańców może zamieszkać w nowej dzielnicy?

**Piotr:** Trudno podać dokładne liczby, dawniej w kontekście całego Młodego Miasta

mówiło się, że może być to 20–30 tysięcy mieszkańców.

**Ewa:** Plac Solidarności jest wpisany do rejestru zabytków, więc tutaj projektanci nie puszczą wodzy fantazji. Czego mogą dotyczyć zmiany, które będą proponować?

**Piotr:** Po pierwsze: perspektywy urbanistycznej, czyli tego, co można zrealizować w szerszym kontekście placu. Mówimy głównie o rejonie ulic Nowomiejskiej i Jana z Kolna — są to obszary, na których potencjalnie może powstać nowa zabudowa. Druga rzecz to bezpośrednie otoczenie placu, które wymaga uporządkowania: teren między ulicami Nowomiejską, Jana z Kolna i Gazowniczą. Dzisiaj nie mamy sprecyzowanego zdania na temat zabudowy, ukształtowania i zagospodarowania tego terenu. I wreszcie trzecia perspektywa, to sama przestrzeń placu, który rzeczywiście jest wpisany do rejestru zabytków. O jakichkolwiek większych interwencjach nie ma więc mowy,

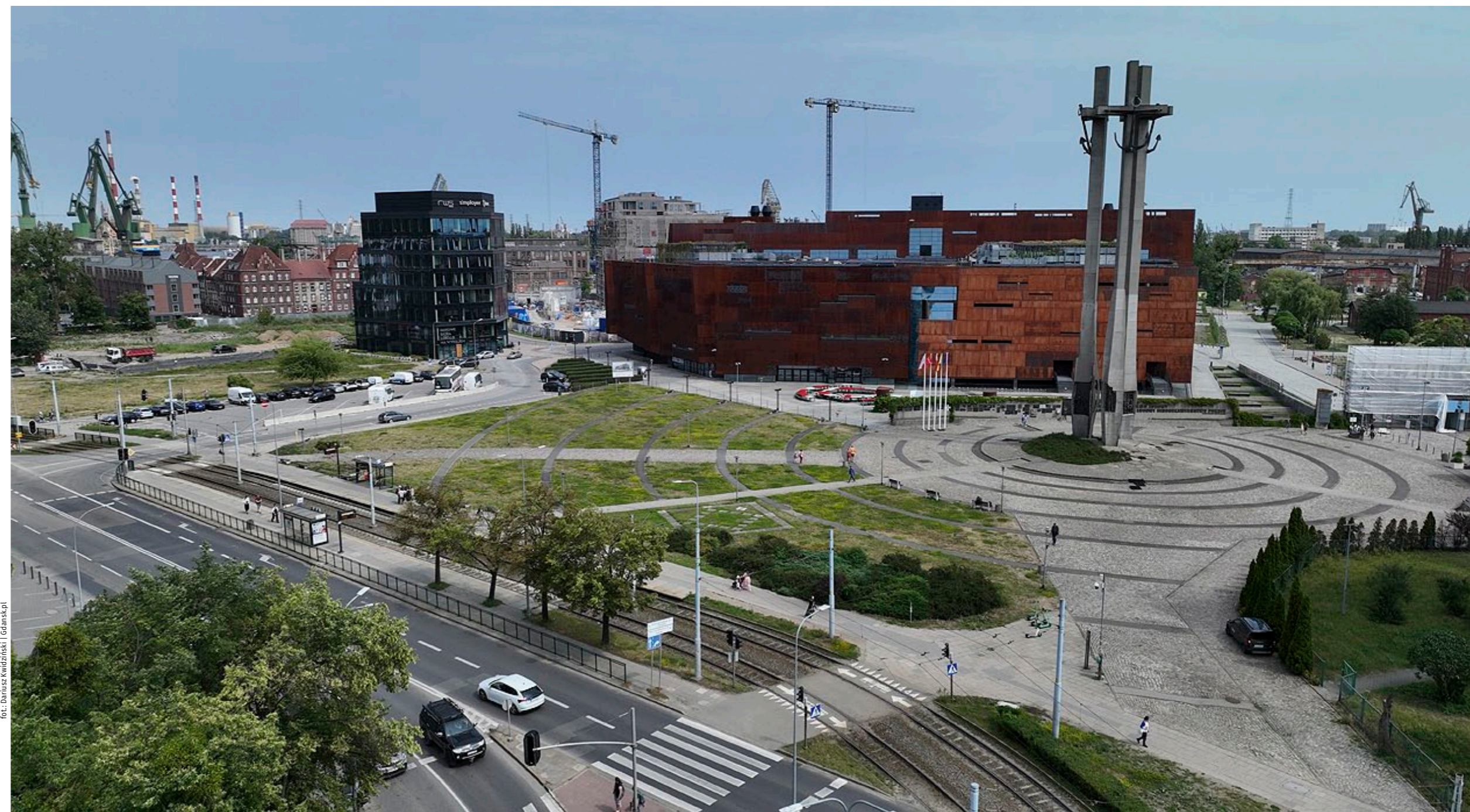


foto: Dariusz Kwidziński / Gdansk.pl

ale oczekujemy pomysłów na ukształtowanie nawierzchni, małej architektury, mebli miejskich i zieleni.

**Ewa:** Z badań, które przeprowadzili studenci Politechniki Gdańskiej, wynika, że użytkownikom placu brakuje zieleni, cienia, ławek.

**Piotr:** Właśnie z tego powodu dotykamy tematu placu, choć, zaznaczam, mówimy raczej o jego o remoncie, rewaloryzacji, bo sama forma architektoniczna raczej się nie zmieni. Oczywiście wszystkie zmiany będą przedmiotem dyskusji z konserwatorem zabytków, ale też z, między innymi, Komitetem Budowy Pomnika Poległych Stoczniovców i Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”. Bez udziału interesariuszy trudno wyobrazić sobie przygotowanie powszechnie akceptowanej koncepcji.

**Ewa:** Spójna koncepcja może być wyzwaniem. Do tej pory źródłem

wielu problemów na Młodym Mieście był brak porozumienia między konserwatorem, który chce „ochrony dziedzictwa stoczniowego”, a władzami miejskimi i inwestorami, którzy dążą do rozwoju dzielnicy.

**Piotr:** Od początku zachęcamy konserwatora do udziału w dyskusji. W kwietniu, podczas seminarium poświęconego rewaloryzacji placu Solidarności konserwator wypowiedział się, jakich zmian oczekuje. Wciąż nie mamy wytycznych konserwatorskich, mimo że występowałyśmy o nie ponad rok temu. Konserwator nie znalazł czasu na ich sformułowanie. Zasięgaliśmy też opinii ECS-u i Instytutu Dziedzictwa Solidarności — stanowiska te dołączyliśmy do materiałów konkursowych.

**Ewa:** Jeszcze kilka temu Miasto planowało budowę reprezentacyjnej promenady porośniętej sadem jabłoni. Miała biec przez tereny postoczniove, łącząc

plac Solidarności z nabrzeżem Martwej Wisły. Projekt wybrano w międzynarodowym konkursie, który wygrała Grupa 5 Architekci. Dlaczego nie doczekał się realizacji?

**Piotr:** Realizacja tej koncepcji rozbiła się o brak zgody konserwatora, który stał na stanowisku, że powinniśmy dążyć do odtworzenia historycznego charakteru tej ulicy.

**Ewa:** Pan uważa inaczej?

**Piotr:** Grupa 5 Architekci zaproponowała interesujący projekt i szkoda, że nie udało się go zrealizować. Na pewno to ciekawsze rozwiązanie niż to, z czym mamy do czynienia dzisiaj: kamienną pustynią, która niespecjalnie będzie funkcjonować jako przestrzeń publiczna. Pozwolę więc sobie tutaj wyrazić pewien sceptycyzm w stosunku do osiągniętego rezultatu. Bo to, co powstało w ciągu ulicy Doki jest pewną wariacją na temat historii tego miejsca, swoistym Disneylandem, a przy okazji przestrzenią mało przyjazną



użytkownikowi. Taki jest mój osobisty pogląd, choć oczywiście nie każdy musi go podzielać. Konserwator miał inne zdanie, a budujący na sąsiednich działkach inwestor — firma Euro Styl, który sfinansował odnowienie Drogi do Wolności — zdecydował się na dosłowne przyjęcie wytycznych konserwatorskich. W rezultacie mamy to, co mamy.

**Ewa:** Konkurs na rewaloryzację placu Solidarności nie jest realizacyjny, lecz studialny. Dlaczego?

**Piotr:** Konkurs jest ideowy, bo szukamy koncepcji, świeżych pomysłów. Wdrażanie wyników konkursu będzie zależało od wielu czynników, zarówno inwestycyjnych, jak i planistycznych. Zakładamy, że sam remont placu będzie możliwy do realizacji w stosunkowo krótkim czasie. Natomiast jeżeli chodzi o pozostałe obszary, to tutaj mamy zarówno prywatnych inwestorów, którzy na bazie wyników konkursu będą się zastanawiać nad przyszłością swoich terenów, jak i tereny miejskie, które mogą zyskać nowe zagospodarowanie, w zależności od tego, jaką politykę przyjmą władze miasta. Co ważne, obecne plany zagospodarowania Młodego Miasta mają prawie dwadzieścia lat, od tego czasu wiele się zmieniło. Wnioski z konkursu mogą więc posłużyć do wypracowania nowych zapisów planu.

**Ewa:** Co będzie najważniejszym elementem oceny projektów?

**Piotr:** Nadanie całej przestrzeni spójności architektonicznej i urbanistycznej, ale też pogodzenie z sobą funkcji symbolicznych

i współczesnych, czyli okołomiejskich funkcji tego placu oraz jego szerszego kontekstu. Ważny będzie też przemyślany i spójny sposób urządzenia placu: posadzki, małej architektury, zieleni.

**Ewa:** Czy nie ma ryzyka, że plac Solidarności powtórzy los Drogi do Wolności i po rozstrzygnięciu konkursu plany zostaną odłożone na półkę?

**Piotr:** Ten konkurs jest realizowany z osobistej inspiracji pani prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiejewicz. Myślę, że zainteresowanie władz miasta wykorzystaniem jego wyników jest bardzo duże. Oczywiście, przyszłość jest tu trudna do przewidzenia. Pamiętajmy, że dziesięć lat temu, kiedy rozstrzygano konkurs na Drogę do Wolności, nikt z nas nie spodziewał się wystąpienia różnych nowych okoliczności: politycznych, finansowych, realizacyjnych.

Natomiast jeżeli wypracowane w konkursie koncepcje spotkają się z akceptacją pani prezydent, która jest głównym decydem w tym zakresie, to z pewnością będą stopniowo realizowane.

**Ewa:** Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Ewa **KARENDYS**

\* Studialny konkurs urbanistyczno-architektoniczny „Rewaloryzacja placu Solidarności w Gdańsku wraz z wytycznymi do kształtowania jego bezpośredniego otoczenia” Gmina Miasta Gdańska ogłosiła na początku lipca tego roku. Zgłoszenia udziału można przysłać do 14 września, termin dostarczenia prac konkursowych to 10 listopada. Wyniki konkursu poznamy 24 listopada. Puła nagród w konkursie wynosi 110 tys. zł brutto (I nagroda — 40 tys. zł, II nagroda — 25 tys. zł, III nagroda — 15 tys. zł oraz trzy wyróżnienia — 10 tys. zł brutto).

